

(Ej)

Pod sceną las rąk, ciągle tu robią to pogo
Potrzebny mi krąg, codziennie gadam ze sobą
Jak w podziemny krąg, typów zabijam stylową
Future Trunks, obracam gotową
Gravity bong, lecz to nie za dużo
Straszny ziąb, jakby wjechał lodową
Family Frost, nie jestem podróbą – jestem kulturą
Oddałem serce trapowym klubom
Gdy inni tańczyli se pod disco kulą
Tam nawet łakom więcej proponują
Ja wolę nie wchodzić gdzie wali cebulą, (nie)
Nie, nie robić tego co inni robią
Fałszem im śmierdzi z paszczy gdy mówią

Po co?

Po co?

Po co?

Po co?

Po co robić coś, co nie jest tego warte?
Skoro można robić sos, niosąc swoją prawdę
Mam na sobie drogi watch, to AP, nie Cartier
Drip jak Lewis Hamilton
Balenci' podarte
Teraz łazienki tu mają lepszą posadzkę, niż miejsca w których spałem
Pozdrawiam wszystkich, którzy odnieśli porażkę, gdy ja wygrałem
Wyrosłem na gwiazdę, sami zobaczcie
Dzwoni do mnie Netflix i dzwoni TVN
W projekcie dają być sobą na prawdę
Więc wcale nie czuję, że się tam sprzedałem
Co bym nie zrobił będzie oceniane
Ale to ja skończę w jury w "Mam Talent"
Ja nawet, kurwa, nie piję kawy
Ale i tak mnie zaprosili na kawę
To dzięki mnie nie tylko we Francji
Ludzie mówią, że idą na Żabę
To dzięki mnie w serwisie plotkarskim
Twoja dupa ma w ogóle posadę

Nie jeden raz jakiś hejter, potem stał się moim fanem
Przekonałbym nawet wiedźmę, by się jarała jak w Salem
Ludzie na moim koncercie do góry ręce – choć nie strzelałem
Zbieram tę całą energię, póki nie będzie na Genki-Dame
Wtedy to dopiero jebnie, a fala dźwięku zaleje wszystko
True-schoole co śmiali się ze mnie, a w jednym take'u własnoręcznie
Zabili hip-hop
Przyszedłem wam tę imprezkę zepsuć
Mam ziomków z Westu co tańczą crip walk
Wiedziałem, że się w tym spełnię
To nie przepowiednie z wersów – widziałem przyszłość
Mój Wrist Watch zwariował – godzina źle ustawiona
To tylko ozdoba, a rodzina jest ustawiona
Mój weed to tylko Doja
Jem w bistro u Gordona, kiedyś to było ponad
A dziś to tylko norma